

Cudowny Obraz Matki Bożej z Guadalupe



Na świecie jest wiele niezwykłych miejsc, gdzie w sposób szczególny, czczone są obrazy i figury Matki Bożej. Jednym z tych miejsc jest „Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe” w Meksyku, słynące z namalowanego niecodziennie reka „Cudownego Obrazu”, przedstawiającego Matkę Bożą okrytą płaszczem w kolorze morskiej zieleni, otoczoną złotymi promieniami słońca, stojącą na czarnym sierpie księżycy, na owalnym tle z różowych kłębiastych chmur. Jest to najliczniej odwiedzane miejsce na Ziemi. Każdego roku przybywa tam blisko 20mln. osób z całego świata.

W dziesięć lat po podboju Meksyku przez hiszpańskich konkwistadorów, miało miejsce niezwykle wydarzenie w dziejach historii. Matka Boża od 9 do 12 grudnia 1531r. cztery razy ukazała się 57-letniemu nawróconemu Indianinowi Juan Diego.

Sobotniego poranka w drodze do kościoła w Tlatilolco na pagórku Tepeyac, Diego usłyszał przepiękny niebiański śpiew ptaków a ze szczytu pagórka roznosiło się nawoływanie szlachetnej niewiasty. Diego stanął przed Madonną oszołomiony jej nadludzkim pięknem. Jej szaty lśniły jak słońce, skała na której spoczywały jej stopy, biła blaskiem podobnym blasku drogocennych kamieni a ziemia dookoła błyszczła jak tęczą. Juan Diego upadł do stóp Niewiasty a Ona odkryła przed nim swój słodki zamysł mówiąc;

"Ja jestem Święta Maryja Dziewica, Matka jedyne prawdziwego Boga, życie hojnego Stwórcy wszystkich ludzi. On jest Panem wszystkiego, Nieba i Ziemi. Chciałabym bardzo by wzniesiono tu dla mnie świątynię abym mogła Go wam objawiać i byście mogli Go wielbić na wieki. Tu ofiaruję ludziom całą moją miłość, moje miłosierne spojrzenie, moją pomoc, pocieszenie i zbawienie. Zaprawdę bowiem jestem współczującą Matką, Matką Twoją i wszystkich ludzi, którzy zamieszkują ten kraj, jak również Matką wszystkich innych ludów, którzy mnie kochają wysłuchiwać waszego płaczu i skarg. Tu będę was pocieszać w waszym smutku i łagodzić wasze cierpienia. To jest pragnieniem mego współczującego i miłosiernego serca. Idź więc do Biskupa Meksyku i powiedz mu, że cię przysyłam i wyjaw mu jak bardzo pragnę mieć tu swoje mieszkanie. Niech mi zbuduje świątynię na tym płaskim skrawku ziemi. Powiedz mu o tym i wszystkim co tu widziałeś i usłyszałeś."



Diego natychmiast udał się do biskupa Zumarragi, któremu wyjawiał orędzie Królowej Niebios. Biskupa nie przekonały te słowa a jego niedowierzenie doprowadziło do niezwykłego cudu. Aby przekonać hierarchę Maryja kazała Juanowi pójść na szczyt wzniesienia i zerwać rosnące tam kwiaty. O tej porze roku w środku mroźnej zimy, żadna delikatna roślina nie mogła rosnąć na skalistym szczyście. Indianin jednak zebrał tam całe naręczce pięknych i lśniących kastylijskich róż, zboczonych poranną rosą. Maryja własnymi rękoma ułożyła je na białym płaszczu, utkany z włókien agawy, zwanego Tilmą i poleciła aby Diego dostarczył te kwiaty Biskupowi. Juan ponownie stanął przed obliczem hierarchy, opowiedział o swoim spotkaniu z Maryją i odwinął Tilmę. Biskup Zumarraga i jego świta ujrzeni jak na tkaninie, z której wysypały się kwiaty, ukazał się wizerunek Matki Bożej. Wszyscy upadli na kolana i zaczęli się modlić. Wzruszony Biskup prosił Najświętszą Panią o przebaczenie za swój czyn nieufności. Następnego dnia wraz z Juan Diego wybrał się na wzgórze Tepeyac by wybrać miejsce pod przyszłą kaplicę. Maryja poprosiła

Juana Diego w jego języku „Nahuati”, aby nazwać Jej wizerunek: „Święta Maryja z Guadalupe”, co w języku Azteków znaczy; „Ta, która depta głowę wężę”.

W tym samym czasie bardzo chory wujek Diega, Juan Bernardino, oczekiwał na przybycie księdza, którego miał sprowadzić Diego ale Maryja sama przybyła do niego, uzdrowiła go i przedstawiła się jako - „Zawsze Dziewica, Święta Maria z Guadalupe.” Wieść o objawieniach, uzdrowieniu i o niezwykłym obrazie rozeszła się błyskawicznie pośród społecznej ludności. Objawienia te nastąpiły w bardzo trudnym okresie ewangelizacji terenów Meksyku. Indianie zostali zdziesiątkowani, przez konkwistadorów dowodzonych przez Hernanda Corteza oraz przez choroby i zarazy przywleczone przez Hiszpanów jednak pod wpływem objawienia i wymowy obrazu, masowo zaczęli przyjmować Chrześcijaństwo.



Przez wieki oddawali cześć swoim bogom, których karmili krwią i sercami z ludzkich ofiar w liczbie nawet do 20 tyś. tygodniowo. W żaden sposób, nie chcieli przyjąć skrwawionego, przybitego do krzyża człowieka jako swego Boga. Dopiero w Cudownym Obrazie Aztekowie zobaczyli i uwierzyli, że Matka Boża, przynosi im prawdziwego Boga, swojego syna Jezusa, o którym mówili im Misjonarze. Maryja pokonała czczonych przez nich bogów, jak słońce, które sobą zasłoniła i księżyc, na którym stoi i depta pierzastego weża.

Złożone do modlitwy dłonie i pokornie pochylona głowa Madonny, pokazuje, że nie jest ona żadną boginią. Sposób zawiązania pasa na biodrach stanowi fakt, iż jest Ona brzemienna a skierowane na łono spojrzenie stało się świadectwem, że noszone w nim dziecko jest tym, do którego się modli. W miejscu uwypuklonego łona na sukni Maryi, umieszczony jest czteropłatkowy kwiat jaśminu, symbol życia w kulturze Azteków. Jaśmin symbolizuje również Słońce, a oczy boga Słońca wpisane są w sam środek słynnego azteckiego kalendarza. Niewiasta zasłaniająca sobą Słońce wskazała, że skończył się czas składania ofiar, azteckiemu bogu. Gwiazdzisty płaszcz w kolorze turkusu pozwolił Aztekom rozpoznać Królową, której okryciem jest cały kosmos a kwiaty na jej szacie przekazują, że Maria przyobleczona jest w „świat stworzony”.

Objawienie i katechezy Misjonarzy pozwoliły Indianom zrozumieć, że z Maryji narodziła się nowa światłość, Słońce nowej ery i dla nich nastał czas nowego życia w blasku prawd Wiary Chrześcijańskiej. Nastąpiło największe masowe nawrócenie w historii Chrześcijaństwa, które oczyściło kulturę tubylczą i nadało jej zbawczy sens.



Jej objawienie umocniło wiarę wśród hiszpanów, a tubylców urzekło i wskazało drogę do prawdziwego Boga, którego oblicze Hiszpanie bardzo przystonili. Wkrótce po objawieniu Madonny te dwa narody tak bardzo nienawidzące się, tak bardzo sobie obce i wyniszczające się wzajemnie, padły sobie w objęcia. Hiszpanie mieszały się nagle z najdzikszyimi Indianami. Nigdy wcześniej nie dokonano się takie zjednoczenie wrogich sobie narodów. Było to pierwsze w historii połączenie przeciwieństw religijnych, rasowych i kulturowych. W najbardziej tragicznym momencie swojej historii, Aztekowie stali się Ludem Maryjnym, nowym narodem meksykańskim.

Obraz „Matki Bożej z Guadalupe”, przez prawie 500 lat przemawia językiem naukowym i teologicznym. Na przełomie lat, kilkadziesiąt razy był poddawany licznym badaniom i

analizom, przeprowadzanym przez światowej sławy naukowców i ekspertów. Wszyscy twierdzą zgodnie, że nie jest namalowany ludzką ręką ani żadnymi znanymi składnikami malarskimi, dostępnymi na ziemi. Niebyłoby go w stanie wykonać nawet najwybitniejszy artysta. Kolory tam obecne cały czas posiadają swoją świeżość i jasność. W badaniach posługiwano się najnowszą technologią, techniką cyfrową oraz sprzętem NASA, którym wykonuje się zdjęcia satelitarne.

Materiał, z którego jest zrobiona Tilma czyli z włókien agawy ma trwałość około 20 lat, potem rozpada się. Tkanina z wizerunkiem Najświętszej Dziewicy mająca 500 lat, nie poddaje się prawom fizyki i pozostaje w takim samym stanie w jakim była pierwszego dnia.

Płaszcz Panny Maryi dokładnie odzwierciedla konfigurację 46 najbardziej lśniących gwiazd, która obecna była nad Meksykiem w dniu cudu, o godz. 10:40 rano, widzianej z pozycji słońca.

W powiększonej fotografii kwiatu jaśminu z szaty Maryji, widać twarz dziecka otwierającego właśnie oczy. W centrum obrazu widzimy Jezusa Chrystusa. Matka Boża z Guadalupe nosi w sobie prawdziwe Słońce - Boga. Obraz ten stał się dla Azteków początkiem nowego kalendarza.

W oczach Maryi zostały odkryte miniaturowe postaci ludzkie, które umieszczone są na powierzchni wielkości jednej czwartej milimetra. 2500-krotne powiększenia mikroskopowych wycinków tęczówki oraz źrenicy Maryi, ukazały 13 osób obecnych podczas ukazania się obrazu; Indianina siedzącego ze skrzyżowanymi nogami, biskupa Zumarragę, po którego prawym policzku spływa łza, jego tłumacza Gonzaleza podającego Biskupowi coś co przypomina szal, Juana Diego z otwartą tilmą, młodą czarnoskórą dziewczynę i indiańską rodzinę - mężczyznę, młodą kobietę z dzieckiem na plecach, dziadkowie, trójka dzieci.

Japoński optyk, który w latach 70-ych. badał oczy z obrazu, zemdleł w chwili rozpoczęcia swego eksperymentu. Kiedy odzyskał przytomność, powiedział, że oczy Maryi patrzące na niego były żywe. Gdy na jej oko pada światło, siatkówka kurczy się, a kiedy światło zostaje usunięte powraca do stanu rozszerzania, tak jak u żywego oka.

Temperatura Tilmy zawsze wskazuje 36,6 stopni Celcjusza, co jest temperaturą żyjącego człowieka.

Jeden z badających naukowców przyłożył stetoskop do łona Maryji i usłyszał puls o szybkości 115 uderzeń na min. taki jak u dziecka w łonie matki.

W czasie prac konserwacyjnych w 1791 r. na obraz spadło kilka kropel kwasu. W ciągu 30 dni obraz sam się zrekonstruował, w sposób podobny do gojenia się rany ludzkiej. Przy tej okazji zauważono, że na płótnie nie ma żadnego śladu kurzu ani szkodliwego działania insektów.

W 1927 roku zamachowcy umieścili dynamit w jednym z wazonów na kwiaty, stojącym bezpośrednio pod wizerunkiem Madonny. Siła eksplozji była tak potężna, że wygięła metalowy krzyż, który stał nieco niżej. Z okien katedry wyleciały wszystkie szyby i zniszczony został ołtarz. Na szkle osłaniającym obraz nie powstała ani jedna rysa. Wobec tych faktów nauka pozostaje bezradna.

Sposób w jaki powstał „Cudowny Obraz” oraz jego przetrwanie do dzisiejszych czasów,

wprowadza w zdumienie cały świat nauki, który na ten fenomen nie zna odpowiedzi.

Od samego początku Objawienia w Guadalupe, dokonują się masowe nawrócenia i uzdrowienia, nawet z nieuleczalnych chorób. Niezmierzone cuda dokonują się w sercach tych, którzy szukają pocieszenia u stóp Dziewicy zwanej też Morenita. Do tego świętego miejsca corocznie przybywają miliony pielgrzymów z całego świata. Jej obecność i wstawiennictwo jest potężne. Wyprasza Ona nam łaski u Ducha Świętego, przynosi jedność serc i umysłów, nawrócenie i wiarę w Chrystusa, dla każdego ze swych dzieci. Przez ten Obraz jak przez otwarte okno, od Boga spływają łaski, które Matka Boża wyprasza dla swych czcicieli.

Jednej z wizjonerek w Miedjugorje Królowa Pokoju powiedziała, że tutaj objawiam się nielicznym a mieszkam w Meksyku, gdzie widzą mnie wszyscy, i jestem tam dla każdego kto do mnie przychodzi o każdej porze dnia i nocy.

Nigdy nie zapomnijmy słów, które wypowiedziała do Juana Diego: „Moje małe dziecko, najmniejsze ze wszystkich, niech nic cię nie nęka. Czy nie wiesz, że jesteś w moich rękach? Czyż nie ma mnie tutaj, mnie, która jestem twoją matką?”.

Bazylika Matki Bożej z Guadalupe jest aktualnie największym sanktuarium maryjnym na świecie.



Do Europy pierwsza kopia obrazu Matki Bożej z Guadalupe przybyła w 1570r. jako dar dla króla Kastylii. Później obraz ten znalazł się na okręcie admirała Andrea Dorii, który modlił się do niego podczas słynnej bitwy pod Lepanto 7 października 1571r. i zwycięstwo to jest przypisywane interwencji Matki Bożej z Guadalupe.

3 maja 1953 roku kardynał Miranda Gomez, ówczesny Prymas Meksyku, na prośbę polskiego Episkopatu oddał Polskę w opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Do dziś kopie obrazu z meksykańskiego sanktuarium znajdują się w ponad stu kościołach w Polsce.



Wiosną 2007 roku podczas Mszy św. w intencji dzieci zabitych przed narodzeniem, z obrazu Matki Bożej z Guadalupe, wydobyło się światło, które na oczach tysięcy wiernych utworzyło kształt ludzkiego embrionu, podobny do obrazu widzianego podczas badań ultrasonograficznych.

Na Cudownym Wizerunku, Matka Boża kieruje wzrok na swoje łono aby ukazać nam swego syna zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Tego Chrystusa, którego kapłani nieustannie na każdej Mszy św. z wyciągniętymi rękoma nam pokazują.

Przesłanie Maryji z Guadalupe skierowane było bezpośrednio do Indian i Hiszpanów żyjących w Meksyku w XVI w. Jednak uniwersalność tego przesłania aktualna jest także we współczesnych czasach;

„...Wiedz z niewzruszoną pewnością..., że jestem twoją miłosierną Matką, twoją i wszystkich ludzi..., którzy Mnie kochają, Mnie szukają, i Mi ufają...”.

Virgen Morenita z Guadalupe, módl się za nami! (Ryszard Hodowany)